

**Protokół nr 12/16
z posiedzenia
Komisji Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska
z dnia 15 czerwca 2016 r.**

Ad 1

Posiedzenie Komisji Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska otworzył Przewodniczący Stanisław Dudka, który powitał członków Komisji.

Ad 2

Obecni:

- | | |
|-------------------|------------------------|
| • Przewodniczący: | Stanisław Dudka |
| • Członkowie: | Maciej Biskup |
| | Aleksander Dolczewski |
| | Grzegorz Grzegorzewski |
| | Tomasz Skibicki |

W posiedzeniu Komisji uczestniczyli:

- Pani Agnieszka Woźniak – Przedstawiciel Nadleśnictwa Piaski
- Pan Mikołaj Kaczmarek – Przedstawiciel Cukrowni Gostyń
- Pan Adam Ratajczak - zastępca Naczelnika Wydziału OR
- Pani Eleonora Gościniak – Skarbnik Powiatu Gostyńskiego

Lista obecności stanowi załącznik nr 1 do protokołu.

Podczas stwierdzania quorum nieobecny był Radny Aleksander Dolczewski.

Ad 3

Przewodniczący Stanisław Dudka przedstawił porządek posiedzenia. W wyniku głosowania porządek został przyjęty głosami 4 „za”, 1 nieobecny.

Na posiedzenie Komisji przybył Radny Pan Aleksander Dolczewski.

Ad 4

Protokół nr 11/16 z dnia 19 maja 2016 roku został przyjęty w wyniku głosowania 5 głosów „za”.

Ad 5

Spotkanie z Nadleśniczym z Piasków. Omówienie sprawy dotyczącej retencji wody w lasach.

Przewodniczący Komisji poprosił o zabranie głosu Panią Agnieszkę Woźniak – przedstawicielkę Nadleśnictwa Piaski.

Pani Agnieszka Woźniak zapytała, co dokładnie interesuje Radnych, czy są to np. działania dotyczące retencji w ostatnich latach.

Pan Grzegorz Grzegorzewski określił, że chciałby wiedzieć, jak wygląda sprawa retencji i czy ona w ogóle istnieje.

Pan Stanisław Dudka dodał, że szczególnie interesują go wody w lasach oraz w rowach. Chciał wiedzieć, czy Nadleśnictwo ma obowiązek udrażniać rowy, kiedy jest w nich zbyt dużo wody.

Pani Agnieszka Woźniak wyjaśniła, że jeśli chodzi o działania retencyjne, Nadleśnictwo w Piaskach w ostatnim dziesięcioleciu realizowało kilkanaście zadań, z czego kilka w ramach tzw. programu „Zwiększanie możliwości retencyjnych oraz przeciwdziałanie powodzi i suszy w ekosystemach leśnych na terenach nizinnych”. Dodała, że jest to ogólnopolski projekt, w którym uczestniczyło około 180 Nadleśnictw, w tym również Nadleśnictwo Piaski jako jednostka organizacyjna Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu. Był to projekt wyceniony na około 200 milionów, z czego 136 milionów miało być refundowanych z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. W ramach tego przedsięwzięcia został zrealizowany zbiornik w Siedlcu, który był odbudowany w 2013 roku oraz 10 zastawek. Koszt wyniósł około 280 tysięcy złotych, z czego Nadleśnictwo w Piaskach otrzymało około 85 procent zwrotu, czyli 214 tysięcy złotych z Narodowego Funduszu Leśnego.

Pani Agnieszka Woźniak powiedziała, że Nadleśnictwo podejmowało też inne działania w kierunku retencji – w leśnictwie Brzednia odbudowano zbiornik, w leśnictwie Dobra Pomoc utworzono system zastawek, w leśnictwie Międzyborze wybudowano dwa zbiorniki, które mają funkcję przeciwpożarową, ale też głównie retencyjną.

Przez cały czas działalności Nadleśnictwa prowadzone są również działania melioracyjne. Pod dział „Utrzymanie urządzeń melioracyjnych” wchodzi retencja, ale także utrzymywanie w dobrym stanie rowów, które znajdują się na terenie Nadleśnictwa Piaski. Pracownicy Nadleśnictwa Piaski zdają sobie sprawę z tego, że rowów jest bardzo dużo, dlatego nie zawsze istnieje możliwość wyprzedzenia oczekiwań rolników. Zasada jest taka, że jeżeli pojawia się jakiś problem, to wówczas od razu się na niego reaguje. Natomiast jeśli chodzi o duże inwestycje, które wymagają większych kosztów (kilkadziesiąt tysięcy), trzeba je zaplanować z wyprzedzeniem. Przeważnie jednak do Nadleśnictwa w Piaskach wpływają wnioski, najczęściej od spółek wodnych, które wskazują problemowe miejsca, co pozwala na natychmiastową reakcję. Do Nadleśnictwa nie docierają sygnały o większych problemach. Część spraw jest załatwiana za pośrednictwem leśniczych, którzy próbują różnymi środkami (w ramach swojego planu) wykonać prace odmulające. W ten sposób utrzymuje się właściwy stan rowów w leśnictwach.

Pan Stanisław Dudka powiedział, że zdaje sobie sprawę, iż rowy w polach muszą być co jakiś czas odmulane. Jego zdaniem najbardziej narażone na zanieczyszczenie są rowy w lasach, ponieważ wpadają do nich gałęzie i liście, przychodzą też zwierzęta w poszukiwaniu wody. Wyjaśnił, że spółki wodne kontrolują sytuację, a jeśli rzeczywiście pojawia się problem, to rozwiązuje go Nadleśniczy, z którym można się spotkać i porozmawiać, a on zawsze chętnie wysłucha, na czym polega kłopot. Wspomina tylko sytuację odpływu stawu na Siedlec, w przypadku którego problem został po części rozwiązany. Wody nie mogły spokojnie odpływać, a Siedlec się topił. Pan Dudka wyjaśnił, że alarmowaliśmy w tej sprawie, by woda, która spływa od strony Ludwinowa, omijała ten właśnie staw, a docierała do rowu obok. Byłoby na to odpowiednie miejsce na nadmiar wody, jednak jest ono gęsto porośnięte grubymi drzewami. Pojawiły się różne dyskusje na ten temat. Całkowite rozwiązanie problemu w pierwszej kolejności wymagałoby usunięcia nadmiaru drzew, a potem odmulenia rowu. Wymagałoby to oczywiście zainwestowania pieniędzy.

Pani Agnieszka Woźniak zapytała, czy chodzi o duży staw przy drodze.

Pan Stanisław Dudka potwierdził.

Pani Agnieszka Woźniak poinformowała, że Nadleśnictwo ma w planach najprawdopodobniej w 2017 roku zrobienie drugiej części tego stawu. Istnieje tam grobla i

została już wykonana część zadania. Teraz mają zamiar to pogłębić i odbudować, ponieważ w tej chwili faktycznie żadnego zbiornika tam nie ma.

Istnieje też plan, by powstał kolejny rezerwuuar, który mógłby odebrać nadmiar wody. Przy okazji odbudowy zbiornika również będą udrażnianie i oczyszczane rowy, które są niezbędne, by ten zbiornik funkcjonował. Nadleśnictwo będzie się w tej sprawie ubiegać o zwrot i dofinansowanie, ponieważ całość może kosztować nawet około stu tysięcy. W momencie gdy chce się korzystać ze środków zewnętrznych, trzeba najpierw dostać się do programu. Miał on się rozpocząć w tym roku i wszystko idzie w dobrym kierunku. W październiku mają się pojawić odpowiednie wytyczne i wtedy Nadleśnictwo uruchomi odpowiednią procedurę, zacznie załatwiać odpowiednie pozwolenia i wówczas cała sprawa powinna się zamknąć w jednym roku.

Pan Stanisław Dudka potwierdził, że jest to rzeczywiście bardzo ważna sprawa, ponieważ las potrzebuje wody, zwłaszcza w miesiącach letnich, więc trzeba się starać, żeby zatrzymać tę wodę. Natomiast kiedy pojawia się jej nadmiar, trzeba być przygotowanym na to, by odebrać wodę z zewnątrz i pokierować dalej w zależności od potrzeb, zwłaszcza, że ostatnie lata były bardzo suche. Ten rok jest wyjątkiem, ale nie wiadomo, co wydarzy się w latach kolejnych.

Następnie Pan Dudka zapytał, jak wygląda sprawa z drzewostanem i czy korniki mocno atakują.

Pani Agnieszka Woźniak odpowiedziała, że korniki być może niekoniecznie, natomiast Nadleśnictwo w Piaskach ma nowy problem, a mianowicie z drzewostanami sosnowymi. Dotychczas zmagano się z opiętkiem drzewostanów dębowych, głównie Siedlec, Dobra Pomoc i Międzybórze – tam był problem z posuszami, czyli z drewnem, które po prostu usychało. W tej chwili zaczął się problem z sosną. Sosny zaczęły być atakowane przez grzyby, ale od korony, która w ten sposób zamiera. W przypadku drzewa iglastego oznacza to utratę igieł i jego całkowite uschnięcie. W Nadleśnictwie Piaski ta sytuacja dopiero się zaczyna, natomiast w Nadleśnictwach ościennych są to już setki i tysiące metrów, które są porażone grzybem i które Nadleśnictwa są zmuszone wycinać.

Pan Maciej Biskup zapytał, czy można to zwalczyć chemicznie.

Pani Agnieszka Woźniak odpowiedziała, że nie do końca, ponieważ istnieje tylko hipoteza, że to jest ten grzyb, natomiast możliwe, że jest to odpowiedź drzewostanu na suszę. Nie są to jednak potwierdzone informacje. Okazuje się, że wszystkie drzewostany są osłabione. Wydawało się, że liściaste bardziej cierpią z powodu suszy, ale w tej chwili z drzewami iglastymi jest podobny problem, a więc zaistniały grzyb może być odpowiedzią na brak wody. Pan Tomasz Skibicki podsumował, że generalnie brakuje wody w lasach.

Pani Agnieszka Woźniak potwierdziła i powiedziała, że w Siedlcu, w Dobrej Pomocy i w Międzybórze, czyli na tzw. płycie krotoszyńskiej, a tam w latach 50. i 60. kopano rowy, żeby odprowadzić wodę. Takie były wówczas działania, natomiast obecnie Nadleśnictwo w Piaskach tę sytuację odwraca, dlatego tworzy się system zastawek, niektóre są przenośne, a leśnicy mają możliwość regulacji, żeby, w zależności od potrzeb, jak najbardziej zatrzymać wodę.

Pan Maciej Biskup zapytał, czy Zalew Jeżewo jest również pod opieką Nadleśnictwa w Piaskach.

Pani Agnieszka Woźniak zaprzeczyła. Wyjaśniła, że Zalew znajduje się po prostu na terenie Nadleśnictwa, natomiast raczej jest pod opieką Gospodarki Wodnej.

Dodała, że w tej chwili istnieją drzewostany, z których leśnicy pozyskują drewno. Mają z tym spore problemy z powodu znajdujących się w pobliżu głębokich rowów, które powstały w

wyniku wspomnianych działań odwadniających. W tej chwili działania są zupełnie inne, ponieważ wody ciągle brakuje. 50 czy 80 lat wszystko wyglądało zupełnie inaczej.

Pan Maciej Biskup zapytał, jaką powierzchnię w hektarach ma w tym momencie Nadleśnictwo Piaski.

Pani Agnieszka Woźniak odpowiedziała, że ogólna powierzchnia to 20 tysięcy hektarów. Jest to powierzchnia nie leśna, ale obszarowa.

Pan Aleksander Dolczewski zapytał, które to z kolei w Wielkopolsce Nadleśnictwo? Czy jest największe?

Pani Agnieszka Woźniak zapytała, czy chodzi o Regionalną Dyрекcję w Poznaniu?

Pan Maciej Biskup potwierdził.

Pani Agnieszka Woźniak odpowiedziała, że nie wie, ale chyba jedno z większych. Dodała, że teren Śremu, Pogorzeli, następnie Rawicz, okolice Miejskiej Góry to też teren Nadleśnictwa Piaski.

Pan Maciej Biskup zapytał, czy Dolskie Jezioro to teren Nadleśnictwa Ostrowieckiego?

Pani Agnieszka Woźniak odpowiedziała, że tak.

Pan Maciej Biskup zapytał, czy w takim razie Nadleśnictwo Piaski nigdzie nie ma wpływu na wodę, tylko co najwyżej znajduje się ona na ich terenie.

Tak, wszystkie tzw. „obiekty duże” czy też większe rowy podlegają pod Zarząd Melioracji. Tylko szczegółowe, mniejsze rowy są pod opieką Nadleśnictwa Piaski.

Pan Maciej Biskup zapytał, ile osób zatrudnia Nadleśnictwo.

Pani Agnieszka Woźniak odpowiedziała, że około 70 osób.

Pan Grzegorz Grzegorzewski stwierdził, że w stosunku do kilkunastu lat wstecz, jest to mniej osób.

Pani Agnieszka Woźniak powiedziała, że tak, ponieważ cały sektor wykonawczy został przesunięty na zakłady usług leśnych. Nadleśnictwo Piaski ma zatem tylko pracowników nadzorujących. Są więc leśniczowie, podleśniczowie, pracownicy biurowi, terenowi, inżynierowie nadzoru, których jest dwóch, kadra kierownicza oraz kilka osób w warsztacie.

Pan Maciej Biskup zapytał, czy zakłady usługowe są prywatnymi podmiotami.

Pani Agnieszka Woźniak potwierdziła. Jest to wynik prywatyzacji w 1993 bądź w 1994 roku.

Pan Maciej Biskup zapytał, czy tych zakładów jest dużo. Czy istnieje duża konkurencja?

Pani Agnieszka Woźniak odpowiedziała, że od wielu lat pracują te same zakłady usług leśnych i te same startują w przetargach. Zwłaszcza, że chodzi o duże kwoty. Stąd raczej nie ma konkurencji i nikt z zewnątrz się raczej nie pojawia. Po huraganie w 2009 roku zakłady musiały sobie pomagać, ponieważ było naprawdę dużo pracy.

Pan Stanisław Dudka dodał, że są to sprawdzone firmy i sprawdzeni ludzie.

Pani Agnieszka Woźniak potwierdziła. Dodała jednak, że nie ukrywa, iż ostatnimi czasy brakuje pracowników. Zadaniem Pani Woźniak jest pozyskiwanie drewna i nie może wyegzekwować dodatkowych pracowników, dlatego wykonanie zadań się opóźnia. Zauważyła, że praca w lesie jest dosyć trudna i specyficzna i nie każdy może ją podjąć.

Pan Maciej Biskup zapytał, jakie są warunki założenia firmy i czy potrzebne jest leśne wykształcenie.

Pani Agnieszka Woźniak odpowiedziała, że do założenia firmy raczej nie jest potrzebne takie wykształcenie. Natomiast jeśli chodzi o wymagania potrzebne do startowania w przetargu, to należałoby to dokładnie sprawdzić. Nadleśnictwo może też założyć, że np. życzy sobie, by na konkretnym terenie pracowała firma mająca pracownika z wykształceniem leśnym czy osobę, która będzie nadzorowała pracowników. To zależy od szczegółów przetargu. Może być też wymóg posiadania konkretnych maszyn czy sprzętów. Natomiast właścicielem firmy raczej może być każdy i nie ma tutaj wymogów konkretnego wykształcenia.

Pan Aleksander Dolczewski zapytał, czy zapotrzebowanie na drewno jest duże.

Pani Agnieszka Woźniak odpowiedziała, że cały czas jest to produkt deficytowy. Rynek drzewny jest jednak trochę niestabilny, szczególnie jeśli chodzi o ceny.

Pan Aleksander Dolczewski skomentował, że przetwórcą drzewny powiedział mu kiedyś, że brak konkurencji jest niesprzyjający, ponieważ Nadleśnictwo staje się głównym dostawcą.

Pani Agnieszka Woźniak potwierdziła, że Nadleśnictwo jest głównym dostawcą tego surowca. Osoby, które przerabiają drewno, zawsze będą narzekać, ponieważ chcą przede wszystkim jak najszybciej zarobić, a Nadleśnictwo musi prowadzić gospodarkę. Nie może więc wchodzić do lasu i pozyskać takie drewno, jakie firmy chcą, tylko muszą wchodzić w takie wydzielenia, które są w danym momencie przeznaczone do wycinki. Dlatego interesy obu stron nie zawsze się pokrywają.

Pani Agnieszka Woźniak dodała, że każdy las musi mieć swój plan urządzenia i w nim jest wszystko opisane – kiedy ma być wycięty, kiedy odnowiony, co ma być posadzone – to wszystko jest z góry ustalone. Pracownik, który się tym zajmuje, wydaje świadectwa legalności pozyskania drewna, do tego sprawuje nadzór oraz pełni funkcję doradczą, np. jeśli chodzi o zabiegi pielęgnacyjne czy odnowieniowe.

Każdego właściciela lasu obowiązuje ustawa. Poza tym istnieją określone przepisy odnośnie okresów odnowienia czy pielęgnacji. Do tego każdy jest zobowiązany – właściciel prywatny i lasy państwowe.

Pan Grzegorz Grzegorzewski zapytał, czy przestrzegane jest to, że każde drzewo ma swój termin ochronny? Szczególnie interesowała go droga powiatowa i las Gostyń Stary, w którym trwa obecnie wycinka. Chciał wiedzieć, czy jest jakiś szczególny powód, dla którego akurat teraz jest ona przeprowadzana.

Pan Tomasz Skibicki dołączył się do dyskusji i chciał wiedzieć, czy ta wycinka została zlecona przez Nadleśnictwo Piaski. Jego zdaniem w tym momencie stanowi to zagrożenie dla użytkowników drogi powiatowej.

Pani Agnieszka Woźniak zapytała, kiedy wg Pana ... byłby dobry termin na wycinkę lasu.

Pan Grzegorz Grzegorzewski wyjaśnił, że zajmuje się ekologią i ze względu na wylęg ptaków uważa, że w tym momencie nie powinno być to robione. Powiedział też, że prace przy wycince są nieuporządkowane. Tylko wyższy cel mógłby uzasadnić te działania w okresie lęgowym.

Pani Agnieszka Woźniak odpowiedziała, że nie zna szczegółów tej wycinki, a poza tym nie jest w jej mocy podejmowanie takich decyzji. Z pewnością istnieje jednak plan wycinki.

Pan Grzegorz Grzegorzewski powiedział, że nie wyobraża sobie, by ta wycinka odbywała się bez odpowiedniego planu.

Pani Agnieszka Woźniak wyjaśniła, że już od dłuższego czasu istnieje problem z bezpieczeństwem, jeśli chodzi o tę wycinkę. Wiadomo, że drzewa przy drodze powiatowej stanowiły zagrożenie dla pojazdów. Jeśli gałęzie lub większy konar spadłyby na kierowców, odpowiedzialność za to ponosiłoby Nadleśnictwo Piaski. Wyjaśniła też, że nie da się wszystkich takich prac zaplanować na styczeń lub grudzień. W tej chwili przyszedł czas na Kosowo.

Pan Tomasz Skibicki zapytał, czy wycinka na pewno rozpoczęła się w maju, ponieważ trwa już okres lęgowy.

Pan Grzegorz Grzegorzewski odpowiedział, że z całą pewnością tak. Zapowiedział też, że Starostwo zwróci się jednak w tej sprawie z odpowiednim pismem, ponieważ chciałby wiedzieć, kto proponował prace przy wycince w tym terminie.

Pani Agnieszka Woźniak zapytała, czy Pan Grzegorz Grzegorzewski wyobraża sobie, że na terenie wszystkich lasów państwowych można nie prowadzić żadnej wycinki przez cały okres

lęgowy ptaków, czyli od maja aż do jesieni. Zwłaszcza, że Nadleśnictwo ma do pozyskania 82 tysiące metrów na rok.

Pan Grzegorz Grzegorzewski powiedział, że chciałby, żeby tak było.

Pani Agnieszka Woźniak powiedziała, że istnieją strefy ochronne, na których absolutnie nie prowadzi się prac w określonym czasie. Dodała, że rozumie postulaty Pana Grzegorza Grzegorzewskiego i zapewniła, że każdemu leśnikowi zależy na ochronie przyrody. Natomiast na terenie leśnictwa Kosowo nie ma stref ochronnych dotyczących ptaków.

Pan Grzegorz Grzegorzewski powiedział, że nie chce dociekać, czy Nadleśnictwo ma odpowiednie zezwolenia.

Pani Agnieszka Woźniak powiedziała, że Nadleśnictwo nie ma takiego obowiązku na terenach, na których nie ma stref ochronnych. Poza tym, nie ma możliwości pozyskania tak dużej ilości drewna do marca i od listopada. Dodała, że pozyskane drewno leży u niej co najwyżej dwa tygodnie, a potem wywożone jest do klienta. Zapewniła, że poruszała z leśniczym temat leżących drzew przy drodze powiatowej i zaplanowano, że zostaną one możliwie szybko usunięte.

Pan Grzegorz Grzegorzewski skomentował, że na razie nic nie zostało sprzątnięte.

Pani Agnieszka Woźniak wyjaśniła, że problem polega na tym, że przy sprzątaniu drzew musi być obecny nadzór – Straż Leśna i Policja – dlatego trudno jest skoordynować wszystkie terminy. Pani Woźniak stwierdziła, że przypuszczalnie Nadleśnictwo miało tylko dwa dni w tygodniu na te prace, tj. czwartek i piątek – tylko wówczas obowiązywało zezwolenie. Dlatego całość trwa tak długo. Poza tym drzewa, które leżą przy drodze powiatowej mają w przyszłości służyć jako drewno użytkowe. Dlatego trzeba je najpierw odpowiednio uporządkować.

Pan Grzegorz Grzegorzewski dodaje, że rozmawiał o sprawie z panem Mayerem i on nie występował z wnioskiem o ścinanie drzew. Dlatego zastanawia się, kto.

Pan Maciej Biskup zapytał, czy koła łowieckie też podlegają pod Nadleśnictwo Piaski. Rolnicy mają aktualnie problemy z dzikami w kukurydzy. Poprosili koło o odstrzał dzików, jednak odmówiono im z braku czasu. Dlatego jeden z rolników chciał się zapisać do koła, ale nie otrzymał na to zgody, ponieważ, jak mu powiedziano, w kole jest już zbyt dużo osób. Pan Maciej Biskup zasugerował, że jedno z drugim się kłóci.

Pani Agnieszka Woźniak odpowiedziała, że jeżeli chodzi o zależność lasów państwowych i kół łowieckich jest takie, że koła łowieckie po prostu działają na terenie Nadleśnictwa Piaski. Oczywiście w pewnym stopniu istnieje nad nimi nadzór, ponieważ np. plany odstrzałów zatwierdza Nadleśniczy przy udziale Dyrekcji Regionalnej. Wszystko jest więc wspólnie planowane, a koła łowieckie nie działają samowolnie. W tym zakresie istnieje plan wieloletni, który jest później realizowany. Nadleśnictwo Piaski nie ma jednak bezpośredniego nadzoru nad kołami łowieckimi.

Pan Aleksander Dolczewski dodał, że w Stankowie jest z kolei nadmiar danieli. Zaproponował, by w tej sprawie zwrócić się do koła łowieckiego.

Ad. 6

Spotkanie z przedstawicielem cukrowni Pfeifer & Langen Polska.

Przewodniczący Komisji powitał Pana Mikołaja Kaczmarka, przedstawiciela Pfeifer & Langen Polska i poprosił o przedstawienie informacji.

Dodał, że radnych cieszy aktualna aura i fakt, że buraki rosną, ale z drugiej strony u hodowców buraka cukrowego pojawia się niepokój o brak dopłat i niską cenę.

Pan Mikołaj Kaczmarek powiedział, że pogoda rzeczywiście jest sprzyjająca. Na terenie Gostynia odnotowano w tym roku ponad 350 ha przesiewów i z tego powodu deszcz jest bardzo potrzebny. Plan jest taki, by Gostyń przerobił około 600 tysięcy ton buraka. Zasiane zostało niespełna 30 tysięcy ha w Wielkopolsce.

Jeżeli chodzi o kolejne lata, to na 2017 rok zostało już podpisane porozumienie z Federacją Plantatorów, czyli z przedstawicielami wszystkich związków Plantatora Buraka Cukrowego. Cena minimalna czy gwarantowana, która została określona na 2017 rok, to 24 Euro. Zakładany kurs wynosi 4,3 zł. Obawy hodowców są niepotrzebne, ponieważ z punktu widzenia całej Europy Cukrownia jest konkurencyjna, jeśli chodzi o produkcję. Fabryki są dosyć wydajne, a koszty o wiele niższe niż w Niemczech. Nie ma obaw, by skończyły się limity i wszystko musiało być wywiezione do Niemiec (jak to kiedyś przypuszczali rolnicy). Właściciel cukrowni zainteresowany jest głównie wynikiem finansowym, dlatego byłoby nierozsądne przenosić firmę na tereny, na których uprawa jest bez wątpienia droższa.

W 2014 roku zostało podpisane pierwsze w Europie porozumienie branżowe. Ponadto Cukrownia jako pierwsza ma skonstruowaną umowę na 2017 rok. Zasady są z góry ustalone, np. jak będzie wyglądało obliczanie ceny minimalnej. Polega to na tym, że wylicza się podwyżkę bezpośrednią pszenicy i do tej podwyżki dostosowuje się cenę buraków, by zysk z hektara był nie mniejszy, niż przy pszenicy. Przy podpisywaniu umowy rolnik musi być pewien, że osiągnie minimum taki zysk jak z pszenicy.

W przypadku dopłat niektórzy rolnicy obawiali się, że jeżeli Polska jako całość przekroczy 211 tysięcy ha, to dopłaty zostaną cofnięte. Pojawiła się informacja z Departamentu Dopłat Bezpośrednich, że 211 tysięcy ha to tylko niezbędny punkt odniesienia, by zorientować się, jak rozdzielić pieniądze. Przy przekroczeniu podanej ilości dopłaty mogą się trochę zmniejszyć, jednak nadal będą funkcjonować. Tak będzie wyglądać sytuacja do 2020 roku, a dalej trudno jest to określić. Nie wiadomo np., czy nadal będzie istnieć Unia Europejska. Pan Mikołaj Kaczmarek dodał, że wyliczanie cen przez Cukrownię w żadnym wypadku nie opiera się tylko na dopłatach (zależą one bowiem od uwarunkowań politycznych). Są one jedynie bonusem dla rolnika, który go otrzyma bądź też nie.

Cukrownia znajduje się obecnie na dobrej pozycji, ponieważ ma stałą bazę plantatorów. Teraz będzie ona delikatnie modyfikowana. Już w 2014 roku zostało podpisane porozumienie, że żaden plantator nie zostanie wycofany. Może oczywiście sam zrezygnować, jednak na pewno nie będzie odsunięty przez Cukrownię. W tej kwestii rolnicy nie powinni więc mieć żadnych obaw.

Nie będzie już funkcjonować kwota, ale limit. Limit to średnia z dwóch lat poprzedzających, ale np. w 2017 r. bierze się pod uwagę lata 2014 i 2015, ponieważ 2016 rok jest jeszcze w toku rozliczeń. Każdy plantator będzie mógł dysponować konkretnym arealem. Z jednej strony rolnik musi wiedzieć, że może uprawiać, a z drugiej strony Cukrownia musi mieć pewność o przynależności tegoż rolnika do siebie. Jeżeli więc rolnik w jednym roku nie zasieje, to w kolejnym poniesie tego konsekwencje. Prawdopodobnie w 2017 roku rolnicy otrzymają więcej ton do wykorzystania (większy limit), ponieważ Cukrownia chce produkować więcej (już nie 29, ale 34 lub 35 tysięcy ha). Cukrownia rozłożyła ten wzrost na wszystkich plantatorów. Już teraz wiadomo, że część z nich odejdzie, jeżeli nie będzie tzw. dopłaty historycznej. Ich miejsce zastąpią nowi plantatorzy.

Wyliczenia wskazują więc, że każdy z plantatorów ma podniesioną ilość ton. Wynika to z faktu, że Cukrownia miała dużą ilość buraków pozakwotowych. W ubiegłych latach za limit trzeba było płacić, obecnie dodatkowe koszty zostały zniwelowane.

Pan Stanisław Dudka zapytał, czy zmniejszy się ilość cukru, a co za tym idzie – czy zmniejszy się jego opłacalność.

Pan Mikołaj Kaczmarek odpowiedział, że opłacalność rzeczywiście będzie niższa. Taka sytuacja zaistniała już w 2014 roku, kiedy nikt się jej jeszcze nie spodziewał. Cena cukru w sklepach wynosiła wówczas 1,98 zł czy też 1,70 zł. Mimo wszystko udało się osiągnąć dodatni bilans. Ten rok pokazał, że Cukrownia potrafi sobie radzić z tego typu problemami.

Zyski z pewnością będą teraz niższe, ponieważ nie będzie już cukru kwotowego i pozakwotowego. Nie będzie też gwarancji ceny. Nie wpłynie to jednak znacząco na plantatora, który nie będzie ponosił kosztów. W podpisanym porozumieniu została zapisana cena gwarantowana, a Cukrownia bierze na siebie ryzyko podwyżki cen. Niezależnie od ceny cukru, plantator musi zarobić.

W ostatnim czasie Cukrownia porównywała swój system z systemem swojej siostrzanej firmy w Niemczech. Tam zyski są na o wiele niższym poziomie.

Od 2017 roku Cukrownia nie będzie kontraktować z plantatorem buraków, tylko cukier. Wówczas w zależności od tego, za ile Cukrownia sprzeda ten cukier, tyle wypłaci plantatorowi. Od dwóch lat takie zapisy są też w umowach plantatora. W pierwszym i drugim załączniku zostało jasno określone w formie tabeli, jakie będą zyski przy jakiej cenie.

Pan Stanisław Dudka zapytał, co będzie w sytuacji, gdy plantator przekroczy limit cukru i czy wówczas cena za buraki będzie niższa.

Pan Mikołaj Kaczmarek odpowiedział, że to zależy. Analogicznie do buraków kwotowych i pozakwotowych funkcjonować będą buraki kontraktowane i te poza kontraktacją. Raczej jednak nie należy się obawiać przekroczenia limitu, ponieważ średnia była ustalana indywidualnie dla każdego plantatora. Nie ma więc mowy o nadprodukcji buraka (będą to rzędy 10 czy 12 procent).

Pan Stanisław Dudka zapytał również, co będzie w sytuacji niewykonania limitu.

Pan Mikołaj Kaczmarek odpowiedział, że funkcjonuje zapis o karach umownych za niewykonanie limitu. Nigdy jednak Cukrownia nie stosowała tych kar i raczej nie ma zamiaru tego robić. Jeżeli Cukrownia umawia się z plantatorem, że ma zasiać 10 ha buraków i przywieźć 600 ton, a on faktycznie tyle zasiał, jednak z różnych przyczyn przywiózł tylko 500 ton, to nie ma powodu do ukarania go (nawet jeśli faktycznie zawinił, bo np. zbyt późno siał). Można zastosować karę umowną w momencie, gdy plantator „w widoczny sposób zaczyna kombinować”, np. zasiał za mało.

Pan Maciej Biskup zapytał, czy w umowie istnieje zapis o karze.

Pan Mikołaj Kaczmarek odpowiedział, że istnieje, jednak raczej się go nie stosuje.

Pan Stanisław Dudka dookreśla, że ma na myśli takie przypadki, kiedy plantatorzy kupowali sobie jakieś nowe, tanie środki, pryskali nimi, a później okazywało się, że buraki zniknęły jeszcze przed żniwami. Czy takie osoby zostały ukarane?

Pan Mikołaj Kaczmarek uznał, że takie osoby ukarały się same. Na przyszłość nie kupią już tych środków.

Pan Maciej Biskup zapytał, czy w Cukrowni brakuje hodowców.

Pan Mikołaj Kaczmarek odpowiedział, że na terenie Wielkopolski Pfeifer & Langen Polska ma wystarczającą ilość plantatorów. Jeżeli chodzi o produkcję buraków, to trzeba nawet trzymać ją w ryzach. Natomiast jeśli chodzi o miejscowość Głinojeck, to są tam jeszcze wolne miejsca. Jest to związane z jego odmiennym położeniem, ponieważ wokół Cukrowni nie ma zbyt wielu plantatorów. Średnia odległość w Gostyniu to 40 km, a tam prawie 100. Jest to istotny element, jeśli chodzi o koszty. W Głinojecku mają nastąpić pewne zmiany. Cukrownia planuje zrezygnować z niektórych terenów, które są powyżej 100 km na rzecz tych bliższych. Cukrownia ma też świadomość, że sąsiaduje z Malborkiem, dlatego część terenów przejdzie do Polskiego Cukru. Geograficznie można więc określić, jakie będą ruchy między spółkami.

Pan Maciej Biskup zapytał, czy istnieje jakiś termin złożenia dokumentów dla potencjalnych nowych kontrahentów.

Pan Mikołaj Kaczmarek powiedział, że raczej nie. Cukrownia wykonała wszystko we własnym zakresie, ponieważ doradcy objechali teren. Okazało się, że średnie gospodarstwa, z których kiedyś należało zrezygnować, ponieważ miały zbyt mały areał, po 10 czy 15 latach powiększyły się i powracają do Cukrowni. Nie jest to może duża grupa, jednak stanowi jakiś trzon. Z pewnością jednak znajdzie się dodatkowe 30 procent dodatkowego limitu do wykorzystania w wyniku rezygnacji niektórych plantatorów.

Pan Stanisław Dudka uznał, że w takim razie Pan Mikołaj Kaczmarek uspokoił plantatorów i można te informacje przekazywać hodowcom.

Pan Mikołaj Kaczmarek powiedział, że w czerwcu lub w lipcu rozpoczną się kontrakcje, a to powinno jeszcze bardziej wszystkich uspokoić.

Pan Aleksander Dolczewski zapytał, jaką cukrownia ma wydajność z hektara.

Pan Mikołaj Kaczmarek odpowiedział, że wydajność jest obliczana indywidualnie dla każdego plantatora. Może to być 37 ton z hektara, może 40, a nawet 90 ton. Wiadomo też, że są lepsi i gorsi rolnicy oraz lepsi i gorsi plantatorzy. Można natomiast założyć, że w 2016 roku były to średnio 62 tony.

Pan Aleksander Dolczewski zapytał, jak te wyniki przedstawiają się w stosunku do zachodnich gospodarstw. Czy tam jest większa wydajność?

Pan Mikołaj Kaczmarek odpowiedział, że największa wydajność jest we Francji. Dobre wyniki mają też Niemcy, natomiast Wschodnie Niemcy mają bardzo zbliżoną wydajność do Polski. Ogólnie rzecz biorąc Polska pozostaje trochę z tyłu za Wschodem, ale bywały też lata, w których miała lepsze wyniki.

Pan Stanisław Dudka uznał, że największy wpływ na plony ma pogoda. Uważa, że Polska nie ma się czego wstydzić. Ostatni rok był słabszy, ale wcześniej zbiory były dobre.

Pan Mikołaj Kaczmarek potwierdził, że ostatni rok nie był najlepszy, ale tylko jeśli wziąć pod uwagę masę. Zawartość cukru była natomiast wysoka – ponad 19 procent – plantatorzy zarobili tak, jakby plony wyniosły ponad 60 ton, a nie 50 czy 55. Ostatni rok był lepszy chociażby dlatego, że Cukrownia zapłaciła mniej za transport. Plantatorzy również zapłacili mniej za kompleksową obsługę, ponieważ mniej ton zostało przewiezione, a cukru było praktycznie tyle samo. Cukrownia wprowadza różne technologie, pojawiły się agregaty dwunastorzędowe, które mają ponad 17 metrów długości. Problem polega na tym, że trudno jest wykorzystać je w małych gospodarstwach, a dzięki wykorzystaniu nowszych maszyn plon byłby bardziej stabilny.

Pan Stanisław Dudka wspomina lata, kiedy pojawił się 20-stopniowy mróz. Przyniosło to wiele strat rolnikom.

Pan Mikołaj Kaczmarek potwierdza tę sytuację, jednak uważa, że rolnicy powinni byli wówczas okryć buraki.

Pan Stanisław Dudka tłumaczy, że zdarzają się sytuacje, w których rolnicy narzekają, że Cukrownia spóźnia się z wykopywaniem buraków przez nawet dwa tygodnie.

Pan Mikołaj Kaczmarek wspomina lata wcześniejsze, kiedy Cukrownia organizowała kopanie buraków od początku do końca. Jego zdaniem najlepiej byłoby wrócić do tych lat, przeprowadzać kompleksową obsługę (od kopania po załadunek) i w ten sposób mieć wpływ na jakość buraka. Jego zdaniem w interesie Cukrowni jest też to, by rolnik zapłacił za całość usługi jak najmniej, dlatego ceny będą korzystne. Najważniejsze nie są jednak wcale ceny buraka, ale trzeba też oczywiście wziąć pod uwagę koszty nasion, które w Pfeifer & Langen Polska są zdecydowanie najtańsze. Korzystnie wypadają też środki ochrony roślin (ponad 10 procent taniej niż zazwyczaj). Obniżenie cen przez Cukrownię sprawia, że rynek staje się

lepszy, a sklepy również się dostosowują. Takie same plany są odnośnie kopania – jeśli Cukrownia będzie miała na to monopol, to automatycznie będzie mieć wpływ na cały rynek. Oczywiście rolnicy będą się też porozumiewać indywidualnie między sobą (np. ktoś komuś taniej zasieje), ale cel jest taki, by za całość prac była odpowiedzialna Cukrownia, która maksymalnie zminimalizuje koszty.

Pan Aleksander Dolczewski zwrócił jednak uwagę, że wszelkie koszty muszą się jakoś zwrócić Cukrowni.

Pan Mikołaj Kaczmarek potwierdza, że muszą się zwrócić. Wyjaśnia jednak swoje poglądy na przykładzie rękawów. 99 procent z nich wykonywana jest przez Cukrownię, która nie posiada swojej maszyny, ale wynajmuje ją od firmy usługowej. Cukrownia jest pośrednikiem i przygotowuje dokładną listę, na której zawarte jest gdzie i komu jaki rodzaj rękawa wykonać. Następnie fakturuje danego rolnika i płaci firmie za wykonanie usługi. Za fakturowanie wychodzi 0,2 lub 0,3 procenta marży, ponieważ Cukrownia jako pośrednik nie chce na tym wiele zarobić. Raczej woli utrzymać koszty na jak najniższym poziomie. Tak samo jest z nasionami, gdyż w umowie zawarto informacje, że rolnik może je kupić wyłącznie przez Cukrownię. W Niemczech istnieje zasada, że każdy plantator przez internet zamawia sobie taką odmianę, jaką chce. W efekcie płaci 200 zł więcej.

Pan Aleksander Dolczewski zapytał, jakie będą kryteria przydziału nowych producentów.

Pan Mikołaj Kaczmarek odpowiedział, że Cukrownia zakontraktuje niecałe 60 tysięcy ton buraków więcej, z czego 20 tysięcy przeznaczy dla nowych plantatorów. Kolejne 20 tysięcy doda stałym plantatorom i około 30 tysięcy „ekstra” będzie dla tych, którzy zawsze z premedytacją produkowali buraki pozakwotowe.

Pan Aleksander Dolczewski dopytał, czy kryterium przydziału będzie np. wielkość gospodarstwa.

Pan Mikołaj Kaczmarek wyjaśnił, że będzie to zależne przede wszystkim od stabilności. Wielkość gospodarstwa nie jest wcale taka istotna, bo są zarówno takie, które sięją 3 ha buraków, jak i takie, które sięją 50. Plantator ma być dobry i stabilny i najlepiej, żeby miał produkcję zwierzącą. Umowę podpisuje się zawsze na rok.

Miejsca, w których rynek się załamuje, to Hiszpania, Grecja i Włochy. Jeżeli chodzi o Pfeifer & Langen Polska, to nie chce produkować więcej niż sprzedaje.

Pan Aleksander Dolczewski zapytał, czy Cukrownia produkowała mniej cukru, niż sprzedawała.

Pan Mikołaj Kaczmarek odpowiedział, że w tym roku spożycie było większe niż produkcja. Unia Europejska sprowadza też cukier z zagranicy.

Dodaje, że produkcja buraków zawsze była opłacalna. Trzeba je jednak przyskać na czas. W tym roku należało to zrobić minimum trzy razy – co 7 do 10 dni. Czwarty raz należało poprzyskać na jednoliścienne. Są też plantacje, które trzeba opryskać sześć razy.

Pan Maciej Biskup zapytał, czy stosuje się jakieś odżywki na buraki.

Pan Mikołaj Kaczmarek potwierdził i dodał, że głównie chodzi o bor. Musi być on podany minimum dwa razy ze względu na to, że burak przyjmuje go dosyć opornie. Na naszym terenie nie jest to aż tak istotne, ponieważ wystarcza obornik, który zawiera odpowiednie mikroelementy. Jeśli jednak gleba jest dobra, to odżywki nie będą już mieć dużego znaczenia. Nie ma też żadnego sensu stosowanie mikrogranulatów przy siewie.

Pan Stanisław Dudka uznał, że sumując wszystko, o czym mówił pan Kaczmarek, w ostatnich latach koszty produkcji buraka niewątpliwie wzrosły. Prawie do zera spadła jednak pracochłonność.

Pan Mikołaj Kaczmarek powiedział, że np. środki ochrony roślin ostatnio na rynku zdrożały, ale jeżeli chodzi o opryski na buraki kupione przez Cukrownię, to średnio cena spadła o 7 procent.

Pan Stanisław Dudka dodał, że jego zdaniem środki ochrony roślin ostatnio znacznie się poprawiły i mają większą skuteczność.

Pan Mikołaj Kaczmarek uznał, że przede wszystkim zwiększyła się świadomość rolnika, który np. już wie, że opryskiwacz trzeba umyć. W przeciwnym razie buraki mogą być przypalone.

Pan Stanisław Dudka podsumował, że największym zagrożeniem dla buraków może być kopalnia.

Pan Mikołaj Kaczmarek wyjaśnia, że wszystko zależy od sposobu funkcjonowania kopalni, ponieważ np. w Niemczech buraki rosną praktycznie obok kopalni. Jego zdaniem najbardziej zagrożona będzie cukrownia w Miejskiej Górze. Póki co planuje się tam jednak wybudować nowy zbiornik na cukier.

Największy zbiornik w kraju to nadal ten w Gostyniu.

Pan Tomasz Skibicki zapytał, czy Cukrownia odpowiada za transport buraków.

Pan Mikołaj Kaczmarek odpowiedział, że generalnie tak, ponieważ Cukrownia zleca transport firmie usługowej. Z plantatorem podpisuje się jednak kompleksowy odbiór buraków.

Pan Stanisław Dudka zapytał, czy można odwozić buraki indywidualnie.

Pan Mikołaj Kaczmarek odpowiedział, że teoretycznie jest taki zapis w umowie, jednak nie wyobraża sobie kolejek od Cukrowni do cementarza. Mimo, że ciągniki są coraz lepsze, co widać chociażby w czasie odbioru wysłoków, to logistycznie byłoby to trudne.

Pan Tomasz Skibicki zapytał, czy do Cukrowni dociera informacja o zniszczonych poboczach.

Pan Mikołaj Kaczmarek odpowiedział, że nie tylko o poboczach, ale także o zniszczonych poprzecznych zagonach pola. Wszystko zależy od warunków atmosferycznych. Jeśli są dobre, to praktycznie nie zostaje nawet ślad. Gorzej sytuacja przedstawia się w deszczu lub błocie. W umowie występuje jednak zapis, na podstawie którego dostawca zobowiązany jest tak wysypać buraki, by o każdej porze i w każdej pogodzie mogły one zostać odebrane przez Cukrownię. Jeżeli plantator nie spełni tego warunku, to buraki mogą być od niego odebrane nawet pod koniec kampanii. Dodaje, że buraki mogą być przewiezione na inne pole, jeśli miałoby to ułatwić ich zabranie. Sam również jest plantatorem i co roku postępuje w ten sposób. Uważa ponadto, że Cukrownia zbyt często „przymyka oko” na wiele spraw.

Pan Stanisław Dudka zapytał, jaki Cukrownia ma wpływ na termin odbioru buraków przez firmy.

Pan Mikołaj Kaczmarek odpowiedział, że Cukrownia sama ustala te terminy. Najlepiej jeśli Cukrownia jest odpowiedzialna zarówno za kopanie, jak i odbiór buraków. Kiedy rolnicy sami wszystko organizują, pojawia się problem, ponieważ często burzy się cały harmonogram. Czasami okazuje się, że buraki niepotrzebnie muszą leżeć przez tydzień na polu, a Cukrownia mogłaby jednego dnia wykopać i zabrać buraki. Trzeba pamiętać, że buraki najwięcej odparowują przez pierwsze trzy dni i wtedy ponosi się najwięcej strat. Jeżeli podpisuje się porozumienie branżowe, to wypadałoby się tego trzymać.

Zdarzają się przypadki, gdy plantatorzy potrzebują jakiejś szczególnej pomocy, np. gdy ktoś umiera, nagle potrzebuje pieniędzy czy też przydarza się inna sytuacja losowa. Wówczas Cukrownia jest otwarta na ich wnioski, by przyspieszyć odbiór buraków i wypłatę pieniędzy.

W skali całej kampanii jest to jednak kilkanaście przypadków.

Pan Tomasz Skibicki zapytał, co dzieje się, że jeżeli buraki są wykopane wcześniej, niż zaplanowała to Cukrownia, ponieważ np. ktoś chciał wykopać razem ze swoim sąsiadem. Czy wtedy buraki tracą na wartości?

Pan Mikołaj Kaczmarek stwierdził, że takie buraki tracą wodę, a przy tym również wagę. Wiadomo, że taki burak będzie miał więcej cukru, jednak wszystko zależy od tego, co trafi do analizy. Nie jest jednak tak, by straty były wówczas bardzo widoczne. We wrześniu zdecydowanie nie można sobie pozwolić na to, żeby buraki leżały tydzień.

Trzeba też brać pod uwagę awarie kombajnów. W zeszłym roku jeden kombajn wykopał 40 ha, z czego 35 na koniec kampanii, ponieważ praktycznie przez większą część czasu znajdował się w warsztacie z powodu licznych awarii. Cukrownia chciałaby ogólnie zmniejszyć liczbę kombajnów na rynku. Są zbyt drogie i muszą wykopać około 1000 ha, żeby na siebie zarabiać. Mają różnego rodzaju elektronikę, która właściwie często nie jest w ogóle wykorzystywana przez operatorów. Najważniejsze sprawy to zadbanie o noże, wałki, żeby buraki nie były okaleczone, natomiast spalanie, czy widoczność buraków na kamerze nie są już tak istotne.

Zdarzają się historie, kiedy różne firmy podszywają się pod Cukrownię. Przyjeżdżają na pole, kopią, a potem dopiero na fakturze wychodzi na jaw, że Cukrownia nie miała podpisanej umowy z kimś takim.

Tomasz Skibicki zapytał, czy zbiornik jest w tym momencie w stu procentach zapełniony.

Pan Mikołaj Kaczmarek zaprzeczył. Zostało w nim około 30 tysięcy ton. Plan jest taki, by do kampanii go wyczyścić.

Pan Stanisław Dudka zapytał, jaka jest maksymalna pojemność tego zbiornika.

Pan Mikołaj Kaczmarek odpowiedział, że może zmieścić ogółem 80 tysięcy. Wyjaśnia też, że może się zdarzyć, że Cukrownia logistycznie nie poradzi sobie z wyczyszczeniem zbiornika do kampanii. Np. część ładuje się do specjalnych kontenerów, które wywożone są do Izraela. Załadunek jest jednak czasochłonny. Cukier znajduje się też w cysternach i workach.

Pan Tomasz Skibicki zapytał, czy zbiornik był już kiedyś zapełniony całkowicie.

Pan Mikołaj Kaczmarek potwierdził, że tak było przy każdej kampanii. Na rok produkuje się około 100 tysięcy, dlatego 20 tysięcy musi znajdować się w magazynie. Część jest sprzedawana już w czasie kampanii.

Pan Tomasz Skibicki zapytał, czy Cukrownia planuje postawić jeszcze jeden zbiornik.

Pan Mikołaj Kaczmarek zaprzeczył, by były takie plany.

Pan Tomasz Skibicki podsumował, że Cukrownia prosperuje dobrze i raczej się to nie zmieni.

Pan Mikołaj Kaczmarek podziękował za zaproszenie.

Ad.7

Zaopiniowanie projektu uchwały Rady Powiatu Gostyńskiego w sprawie zatwierdzenia sprawozdania finansowego wraz ze sprawozdaniem z wykonania budżetu Powiatu Gostyńskiego za 2015 r. (czas: 01.06.08)

Sprawozdanie przedstawiła Pani Eleonora Gościński Skarbnik Powiatu.

Poinformowała, że Informację przedstawiła Pani Eleonora Gościński Skarbnik Powiatu. Poinformowała, że sprawozdanie z wykonania budżetu za 2015 rok zostało sporządzone w ujęciu tabelarycznym i opisowym w szczególności, zgodnie z chwałą Nr IV/26/15 Rady Powiatu Gostyńskiego z dnia 28 stycznia 2015 roku w sprawie uchwalenia budżetu Powiatu Gostyńskiego na 2015 rok.

Wyżej wymienioną uchwałą przyjęto budżet w następujących wysokościach:

- po stronie planowanych dochodów w kwocie 65 913 253,00 zł,
- po stronie planowanych wydatków w kwocie 64 124 293,00 zł,
- planowana nadwyżka wynosiła 1 788 960,00 zł.

W ciągu roku dokonano zmian budżetu i w budżecie 22 razy.

Plan po stronie dochodów na dzień 31 grudnia 2015 r. wynosił 70 861 890,22 zł, a wykonany został w kwocie 70 915 837,48 zł, co stanowiło 100,08 % w stosunku do planu.

Realizacja dochodów budżetowych w roku 2015 wg źródeł przedstawia się następująco:

- dotacje 15 841 903,81 zł – 99,35% w stosunku do planu,
- subwencje 26 661 918,00 zł – 100,00 % w stosunku do planu,
- udział w podatku dochodowym od osób fizycznych 11 470 239,00 zł – 100,87 % w stosunku do planu,
- udział w podatku dochodowym od osób prawnych 456 228,65 zł – 50,69 % w stosunku do planu,
- dochody własne 16 485 548,02 zł – 103,14 % w stosunku do planu.

Planowane wydatki po zmianach na koniec roku wynosiły 71 531 113,47 zł, wykonanie natomiast wynosi 69 544 496,64 zł, co stanowi 97,22 % w stosunku do planu.

Wydatki bieżące zrealizowano w wysokości 60 017 591,28 zł, co stanowi 86,30% wykonania wydatków ogółem; wydatki majątkowe natomiast zrealizowano w wysokości 9 526 905,36 zł, co stanowi 13,70 % wykonania wydatków ogółem.

Deficyt budżetowy na koniec roku 2015 planowano w wysokości 669 223,25 zł. Planowanym źródłem pokrycia deficytu były wolne środki z lat ubiegłych.

Na koniec roku 2015 wystąpiła nadwyżka budżetowa w wysokości 1 371 340,84 zł.

Planowane przychody na koniec 2015 roku stanowiły kwotę 3 716 183,25 zł - wolne środki z lat ubiegłych.

Wykonane przychody na koniec roku 2015 wynosiły 3 716 183,25 zł - wolne środki z lat ubiegłych.

Planowane rozchody na koniec roku 2015 w kwocie 3 046 960,00 zł - spłaty rat kredytów i pożyczek.

Rozchody wykonano w kwocie 3 046 960,00 zł - spłaty rat kredytów i pożyczek (kredyt z roku 2008 z Banku Pocztowego 750 000,00 zł, kredyt z roku 2011 z PKO S.A. 750.000,00 zł, ING kredyt z roku 2010 1 500 000,00 zł, pożyczka z WFOŚiGW z roku 2014 46 960,00 zł).

Wolne środki, jako nadwyżka środków pieniężnych na rachunku bieżącym budżetu, wynikające z rozliczeń kredytów i pożyczek z lat ubiegłych, na koniec roku 2015 wynosiły 2 040 564,09 zł.

Zobowiązania na dzień 31 grudnia 2015 r. wynosiły 28 883 723,00 zł, z tego:

długoterminowe 28 882 382,00 zł,

- kredyty 28 721 457,00 zł,

- pożyczka 160 925,00 zł,

zobowiązania wymagalne – 1 341,00 zł.

Należności na dzień 31.12.2015 roku wynosiły:

środki na rachunkach bankowych 3 720 390,60 zł,

należności wymagalne 311 089,31 zł, z tego:

- z tytułu dostaw towarów i usług 51 954,97 zł,

- pozostałe 259 134,34 zł,

pozostałe należności 226 372,85 zł.

Zadłużenie powiatu na dzień 31 grudnia 2014 r. wynosi 28 882 382,00 zł, co stanowi 40,73 % do wykonanych dochodów.

Najważniejsze inwestycje

przebudowa dróg	4.317.785,67 zł
budowa chodnika	200.406,43 zł
- droga 4928P Rokosowo	86.450,30 zł
- droga 5125P Czeluścin	46.061,97 zł
- Krobia ul. Mickiewicza	67.894,16 zł
przebudowa kanalizacji deszczowej	
- droga 4955P Stankowo	99.223,68 zł
budowa ciągu pieszo - rowerowego	458.441,76 zł
- z Pudliszek do Krobi wzdłuż drogi powiatowej nr 4803P	269.170,86 zł
- droga powiatowa 4907P Pępowo	149.787,90 zł
- droga 4964P z Niepartu do Gostkowa	9.963,00 zł
- droga 4941P Krobia - Chumietki	29.520,00 zł
przebudowa mostu wraz z infrastrukturą towarzyszącą w ciągu drogi 4907P Gostyń - Pępowo	2.224.746,43 zł
przebudowa nawierzchni na istniejącym ciągu pieszo - rowerowym przy drodze 4803P Gębice - Pępowo	22.479,36 zł
przebudowa przepustów drogowych	49.999,94 zł
rozbudowa placu manewrowego przy ul. Poznańskiej 200 w Gostyniu	34.625,50 zł
wykup zespołu pałacowe - parkowego w Grabonogu III rata	375.000,00 zł
termomodernizacja budynku Starostwa Powiatowego w Gostyniu	52.070,00 zł
budowa placu zabaw przy ZSS w Brzeziu	149.998,50 zł
modernizacja elewacji ZSOiZ w Krobi	79.472,88 zł
dotacje dla SPZOZ w Gostyniu	246.257,29 zł
z tego:	
- zakup sprzętu medycznego	28.191,00 zł
- remont sali na Oddziale Chirurgicznym	6.806,94 zł
- zakup aparatu RTG wraz z adaptacją pracowni	197.867,35 zł
- zakup elektrokardiografu i aparatu KTG	13.392,00 zł
modernizacja oddziału chirurgii ogólnej SPZOZ w Gostyniu	148.466,01 zł

Skarbnik poinformowała, że do Starostwa Powiatowego w Gostyniu wpłynęła uchwała Nr SO-0954/55/9/Ln/2016 Składu Orzekającego Regionalnej Izby Obrachunkowej w Poznaniu z dnia 29 kwietnia 2016 r. w sprawie wyrażenia opinii o przedłożonym sprawozdaniu Zarządu z wykonania budżetu Powiatu Gostyńskiego za 2015 rok.

Skład Orzekający pozytywnie zaopiniował sprawozdanie z wykonania budżetu Powiatu za 2015 rok wraz z informacją o stanie mienia i objaśnieniami. W ocenie Składu Orzekającego przedłożone sprawozdanie spełnia wymogi określone w art. 267 ustawy o finansach publicznych.

Projekt uchwały Rady Powiatu w sprawie zatwierdzenia sprawozdania finansowego wraz ze sprawozdaniem z wykonania budżetu Powiatu Gostyńskiego za 2015 r. Komisja zaopiniowała pozytywnie w wyniku głosowania: 4 głosy „za”, 1 głos wstrzymujący.

Ad 8

W punkcie wolne głosy i wnioski pan Aleksander Dolczewski zasugerował, że można by zorganizować spotkanie odnośnie bezpieczeństwa żywności, głównie w pracy rzeźników, ale też piekarzy, o których upomniał się pan Stanisław Dudka. Najlepiej byłoby zorganizować spotkanie z Powiatowym Lekarzem Weterynarii, panią Wioletta Chałas-Sterculą.

Pan Robert Marcinkowski powiedział, że nie widzi żadnego problemu. Jego zdaniem temat bezpieczeństwa żywności wraca na prawie każdej komisji bezpieczeństwa. Na ten temat często wypowiada się pani Chałas-Stercuła – mówi, jakie wątpliwości i ryzyko są z tym związane, szczególnie w niewielkich zakładach. Pani doktor niewątpliwie miałaby w tym przypadku najwięcej do powiedzenia.

Pan Stanisław Dudka dodał, że Pani Stercuła pilnuje tego tematu i jest w nim bardzo dobrze zorientowana. Powinna więc zaprosić te osoby, z którymi są problemy.

Pan Aleksander Dolczewski powiedział, że rolnicy produkują żywność bez certyfikatu sanitarnego i sprzedają ją jaką własną. Zastanawiał się, czy takie gospodarstwa, sprzedające np. kielbasę, są objęte jakimś dozorem.

Pan Starosta dodał, że inaczej jest, kiedy produkuje się mięso w skali mini na własny użytek, a inaczej kiedy ktoś ma ubojnię we własnych wiejskich warunkach.

Ustalono, że zgodnie z inicjatywą komisji Pan Starosta na początku lipca zwoła robocze spotkanie, na którym zostaną wprowadzone wstępne ustalenia w sprawie bezpieczeństwa żywności.

Pan Aleksander Dolczewski wspomniał też o problemie rolników ze Stankowa, tj. o danielach, które niszczą uprawy.

Pan Stanisław Dudka uznał, że w tej sprawie trzeba się zwrócić do koła łowieckiego.

Pan Aleksander Dolczewski powiedział, że może należałoby porozmawiać w tej sprawie z Naczelnikiem Wydziału Rolnictwa.

Pan Tomasz Skibicki wspomniał też o konieczności wykoszenia poboczy na terenach wiejskich. Na terenie gminy Gostyń w niektórych miejscach nie widać już nawet znaków drogowych.

Pan Robert Marcinkowski powiedział, że aktualnie trwa akcja koszenia.

Pan Tomasz Skibicki szczególnie upomniał się o teren Sikorzyna, Aleksandrowa, Ziółkowa, Krajewic, Czachorowa oraz Brzezia. Pan Skibicki zauważył, że powinno się to na bieżąco komuś zlecać (analogicznie jak przy odśnieżaniu).

Pan Robert Marcinkowski odpowiedział, że są zaplanowane dwa koszenia.

Pan Tomasz Skibicki zapytał, kto będzie się tym zajmował.

Pan Robert Marcinkowski odpowiedział, że zajmują się tym dwa podmioty – Zakład Aktywności Zawodowej w Leonowie i Spółdzielnia Socjalna Ecos w Krobi.

Pan Stanisław Dudka zauważył, że np. na terenie Ludwinowa mieszkańcy w większości zajmują się tym problemem sami i na własną rękę koszą pobocza.

Pan Robert Marcinkowski powtórzył, że z całą pewnością są zabezpieczone pieniądze na dwa koszenia. Przyznał jednak, że nie pamięta, w jakiej kolejności będą się odbywać prace w gminach.

Pan Tomasz Skibicki stwierdził, że może trzeba zatrudnić osobę (specjalistę), która będzie się zajmować wyłącznie koszeniem, wymianą czy przesunięciem znaków drogowych itp. Zwraca też uwagę, że jako sołtys szczególnie słucha wielu skarg od mieszkańców, dlatego zmuszony jest na nie reagować.

Pan Robert Marcinkowski odpowiedział, że ma jednak kilka dobrych informacji w kwestii koszenia. Droga Kosowo-Klony-Stary Gostyń do końca lipca powinna być w całości dokończona, koszt wynosi 10 300 zł. Umowa została już podpisana. Następnie w poniedziałek 27 czerwca rozpoczną się prace na drodze Stankowo-Osowo-Stężycza. Na te prace są również zabezpieczone środki.

Radny Dolczewski zadał pytanie dotyczące budowy łącznika na ul. Europejskiej i ul. Nad Kanią.

Starosta odpowiedział, że została wydana decyzja środowiskowa, przez gminę. Odbędzie się także spotkanie z przedstawicielami ogródków działkowych, ponieważ były protesty związane z kwestią odbioru gruntów. Zdaniem Starosty spotkanie miało pozytywny charakter. Dodał, że w czerwcu powinny być gotowe wszystkie dokumenty.

Radny Tomasz Skibicki ponowił pytanie dotyczące wykaszania poboczy. Dodał, że nie daje mu to spokoju.

Starosta po konsultacji telefonicznej z Panem Grzegorzem Mayerem odpowiedział, że do końca tygodnia wykaszanie na terenie gminy Gostyń powinno zostać zakończone.

Radny Skibicki kontynuując zapytał, jaki jest koszt wycinki poboczy.

Starosta odpowiedział, że płacimy za 1m², ale w tej chwili nie potrafi powiedzieć jaka jest jego cena.

Ad 9)

Przewodniczący Komisji Stanisław Dudka podziękował zebranych za przybycie, po czym zamknął posiedzenie komisji.

**Przewodniczący
Komisji Rolnictwa, Leśnictwa
i Ochrony Środowiska**

Stanisław Dudka

Protokołowała: Joanna Bilińska